GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 35. — W Sobotę dnia 10. Lutego 1838.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 4. Lutego.

Dnia 1. b. m. odbyło się publiczne posiedzenie Władz Towarzystwa Kredytowego, na którem Dyrekcya Główna tegoż Towarzystwa zdała sprawę z czynności ubiegłego 2. półrocza 1837 r., a 23go od zawiązania się Towarzystwa. Zagaił posiedzenie w zastępstwie Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, JW. Radca Stanu, Prezes Banku Lubowidzki, mową następującą: „Szanowni Panowie! Tylekrotnie powracały już półroczne zdania sprawy Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredytowego i wiążące się z niemi czynności, iż powołanemu do zagajenia obrad Waszych, Panowie, dosyć jest zwrócić uwagę na przeszłość, aby wystawić i cel zebrania Waszego i ważność czynności, któremi się zajmować macie. W téj przeszłości znajdziecie Panowie, jak każde zdanie sprawy Dyrekcyi Głównéj było uroczystą chwilą, w któréj powołani do niéj Urzędnicy, wyłuszczając w szczegółach załatwione czynności, dając obraz swoich prac i usiłowań, z położonego w nich zaufania wywiązać się starali. Taż sama przeszłość wskaże Wam Panowie, jak Władza, do roztrząśnięcia tych czynności przeznaczona, powołaniu swemu czyniła zadosyć, z tą skrupulatną sumiennością, jakiéj wymagało zaszczytne ich położenie i wysoki stopień zaufania obywatelskiego. Te wspólne dążenia, to przejęcie się ważnością obowiązków, ta ciągła w ich wypełnianiu gorliwość, nie mogły, jak pomyślne sprowadzić skutki. Jakoż widzimy teraz Towarzystwo Kredytowe Ziemskie na tym stopniu dojrzałości i wzorowego porządku, iż słusznie podobnego rodzaju Instytutom za przykład stawione być może. To świadectwo oddane zostało Władzom wykonawczym Towarzystwa Kredytowego przez jednę z ważnych magistratur dozorczych, to jest: Komitet właścicieli Listów Zastawnych, który na ogólnem zebraniu wierzycieli Towarzystwa, w dn. 15. Września r. z. odbytem, zdawał sprawę z czteroletniego okresu czynności swoich. Powzięli właściciele Listów Zastawnych ze zdania tego sprawy przekonanie: że interes ich wiernie był przestrzegany; że umorzenie Listów Zastawnych szło w regularnym, prawem wskazanym porządku; że wypłaty posiadaczom wylosowanych Listów Zastawnych nietylko następowały w zwykłych terminach, ale nadto z dogodnościami, aby każdemu odbiór należytości przyspieszyć i ułatwić. Tak troskliwość Prawodawcy zaspokojona została, a stróże praw wierzycieli stali się tylko świadkami ścisłego wypełnienia przyjętych względem nich obowiąz-

ków. Zyskało na tem powszechne dobro, bo kurs Listów Zastawnych, ciągle korzystny, pomyślnie wpływał na stan majątkowy licznéj klassy mieszkańców. Do najważniejszych czynności upłynionego półrocza należą niewątpliwie prace Wasze, Panowie, około projektu do nowego prawa o Towarzystwie Kredytowem. Troskliwość N. Pana o dobro właścicieli ziemskich i ogólne względy kredytu publicznego, były powodem N. Panu do żądania od Władz Towarzystwa Kredytowego projektu do prawa, iżby właścicielom dóbr, w miejsce umorzonéj części długu od Towarzystwa zaciągniętego, wolno było uzyskać pożyczkę. Wywiązując się z zaszczytnego tego powołania, pragnęliście Panowie pogodzić wszystkie względy; staraliście się, aby zamierzona pomoc dla właścicieli ziemskich była rychła i skuteczna, bez powiększenia ciężaru półrocznych opłat, a obok tego nie spuszczaliście z uwagi, aby zobowiązania dotychczasowe ściśle były dopełnione, nabyte prawa święcie szanowane. Gorliwość, z jakąście Panowie pracę tę wykonali, usiłowania, aby ją uczynić dokładną i życzeniom Monarchy odpowiednią, świadczyć będą, jak miło Wam jest spełniać dobroczynne N. Pana zamiary, a zarazem staną się hołdem wdzięczności za tę opiekę, któréj kraj nasz ciągle doznaje, i któréj wszelką swoją winien jest pomyślność." — (Głos JW. Morawskiego, Członka Rady Stanu, Prezesa Dyrekcyi Głównéj, i sprawozdanie *téjże Dyrekcyi*, późniéj umieszczone będą.)

Donoszą z Krakowa, że po krótkiéj chorobie, d. 23. z. m. żyć przestał Dowodzący wojskiem austryackiem w tym kraju, General Kaufman de Trauensteinburg. Zwłoki jego pochowano na Podgórskim cmentarzu. Żył lat 65.

Pierwszy poszyt Swiatowida z ryciną, oprawny w papier, wyszedł z druku.

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 17. (29. Stycz.)

Wielki Koniuszy Dworu, Xiążę Dołgoruków, prezydujący w Kommissyi, któréj poleconem zostało rozgatunkowanie przedmiotów z Pałacu Zimowego w czasie pożaru uratowanych, zaraportował J. C. Mości między innemi co następuje: Po wyniesieniu w czasie pożaru przez rzemieślników pałacowych i żołnierzy, wszystkich przedmiotów z wielkiéj cerkwi, pozostał tamże jeszcze obraz Zbawiciela, umieszczony na samym wierzchu ikonostasu. Posłani dla zdjęcia tego obrazu Trojanów, szeregowy z 1990 ekwipażu morskiego i Dorofiejew stolarz intendentury Dworu, bez względu na grożące im niebezpieczeństwo i na wielokrotne wzywania ich do powrotu z cerkwi, powodowani gorliwością chrześciańską o ocalenie od ognia obrazu Zbawiciela, pozostali w tejże, dopóki tylko było można, i dopóki z rzadkiem poświęceniem się i przytomnością ducha nie uratowali téj świętości. Czyn ten godny uwagi dokonany został w obecności Xięcia Dołgorukowa, w ten sposób: wszedłszy po drabinie przystawionéj do ikonostasu i widząc, iż ta jest zakrótką do dosiągnienia obrazu, szeregowy Trojanów w jednéj chwili dostał się po snycerskich ozdobach ikonostasu na gzyms, z niewymowną szybkością zdjął obraz, spuścił go znajdującemu się na drabinie stolarzowi Dorofiejowi, a potem znowu po snycerskich ozdobach zszedłszy z gzymsu, razem z towarzyszem swoim wyniósł z płomieni drogi ten przedmiot. Najjaśniejszy Pan, uwiadomiony o tak chwalebnym czynie stolarza Dorofiejewa, a osobliwie szeregowego Trojanowa, Najłaskawiéj rozkazał wydać każdemu z nich w nagrodę po trzysta rubli, i prócz tego Trojanowa przenieść do gwardyi. Xiążę Dołgorukow zaświadczył także, że oddział z Admiralicyi, na pierwsze wezwanie przybyły, w celu pomożenia do wynoszenia z pałacu rzeczy w czasie pożaru, odznaczył się w każdym razie szczególną gorliwością i nadzwyczajną czynnością; w szczególności zaś przy przenoszeniu ze skarbców pałacowych wszelkich złotych i srebrnych serwisów, których wartość kilka milionów rubli wynosi. Polecenie to wypełniono tak skutecznie i porządnie, że pomimo mnóstwa drobnych rzeczy, z których się te kosztowności składają, wszystkie nietylko że zostały ocalonemi, ale nadto nie doznały w czasie przenoszenia najmniejszego uszkodzenia.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 26. Stycznia.

Kuryer dzisiejszy donosi: Nieraz już powiedzieliśmy gazecie Times, że jéj wszystkie artykuły o armii są fałszywe. Na mocy wiarogodnych podań zapewnialiśmy ją i publiczność, że przez wysełanie posiłków do Kanady nie nadwerężono w niczém zwyczajnéj zmiany w armii. Mimo to umieściła dziś długi spis pułków, których się czas służby skończył, i twierdzi jeszcze końcowo, że w téj chwili ani jednego żołnierza zbytecznego nie mamy. Przytém korzysta i z téj uwagi, że pułki nasze za granicą nigdy prędko zmieniane nie bywają, a gdy to następuje, znowu ich do czynnéj służby używają. Nieprzyjaciele ojczyzny naszéj powinniby gazecie Times za takowe wyjaśnienie rzeczy podziękować, gdyby to tylko prawdziwém było; lecz rzecz ma się inaczéj, a fałszywa wiadomość pochodzi może z czystego patryotyzmu, aby nieprzyjaciół naszych z ich własną szkodą zludzić.

W Izbie wyższéj zatwierdzony dziś został przez Królową bil względem uposażenia Xiężnéj Kent.

W Izbie niższéj oświadczył dziś Lord John Russel, jak się już tego poprzednio Times spodziewała, że Ministeryum postanowiło przyjąć wnioski Sir R. Peela do bilu kanadyjskiego, lecz że dla tego polityki swojéj względem Kanady nie zmieni. Wnioski te bowiem na tém się zasadzają, że na wstępie do bilu mają być wykreślone słowa, na mocy których Gubernator na mające być przez niego zwołane zgromadzenie naradcze wyższéj i niższéj Kanady prócz osób, mianowanych przez siebie w imieniu korony, także pewną liczbę reprezentantów ludu z owych prowincyi wezwać powinien. Przeciwnie zaś mają na mocy wniosku Sir R Peela w następném zdaniu, gdzie jest mowa o tymczasowém urządzeniu administracyi w niższéj Kanadzie, zanim zupełna administracya w tych dwóch prowincyach zaprowadzoną zostanie, te słowa być wtrącone: ażeby parlament był w stanie po gruntownéj rozwadze stałe rozporządzenia poczynić. Gdy więc Pan Edward Ellice, dawniejszy Sekretarz wojny w whigowskiém Ministeryum Hrabiego Greja i z teraźniejszymi Ministrami bardzo zaprzyjaźniony, oświadczył się na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj za wnioskami Sir R. Peela, sądziła przeto Times, że gdyby nie był wyraźnie dodał, że z Ministrami nie rozmawiał, wyjąwszy w chwili wstąpienia do Izby, i że żadne porozumienie między nim a Ministeryum nie zachodziło, byłoby można prawie wnosić, że Ministrowie na niego nalegali, aby on na nich nalegał i do przyjęcia owych wniosków skłonił. W domyśle tym jeszcze i z tego powodu można się było utwierdzić, że Lord J. Russel późniéj, gdy Pan Ellice radę swoję raz jeszcze powtórzył i Pan C. Buller takową nieco popierał, skłonność do ustąpienia okazywał; powstawszy bowiem zwiastował przyjaciołom swoim tę przez konserwatywów z ironicznym uśmiechem przyjętą pocieszającą wiadomość, że Ministrowie chcą sobie 24 godzin czasu do namysłu zostawić, może w téj myśli, czy aż do téj chwili poczta z Holyheadu dostateczną ilość irlandzkich członków do Londynu przywiezie, aby Ministrom większość wyjednać; w przeciwnym razie bowiem rzeczy téj za nader wielką poczytywać nie będą, ale owszem ustąpią, ażeby Panowie Whigowie spokojnie sobie przy sterze rządu pozostać mogli. W tym ostatnim przypadku zapewne Lord J. Russel oświadczy Izbie, że Ministrom w ciągu nocy przyszła dobra rada na myśl; przekonali się bowiem, że różnica raczéj na formie zewnętrznéj, nie zaś na istocie rzeczy zależy, i że Ministrowie z przyczyny zaufania, jakie w mądrości i tęgości charakteru Lorda Durhama pokładają, gotowi są narazić się na niebezpieczeństwo, któregoby w innym razie unikać byli musieli. Szczególniéj zaś poczytują za rzecz wielkiéj wagi, aby środki dla Kanady uchwalone nosiły na sobie ile możności piętno jednomyślności. W istocie zastanawiać to powinno, że Minister dziś wieczorem przychylił się do wniosków, które ministeryalny Kuryer w swoim dzisiejszym numerze jeszcze zupełnie niestósownemi być uznał. Powiada bowiem: „Sir R. Peel twierdzi, że cała ta sprawa załatwioną być powinna przez gruntowną rozwagę parlamentu, a nie przez użycie prerogatywy królewskiéj, a jednak opierał się téj części bilu, który zobowięzuje parlament do zasięgania rady Kanadyjczyków. Jakżeby więc Kanadyjczykowie, po wykreśleniu tych wyrazów mogli mieć zaufanie do parlamentu, że tenże na ich interes wzgląd mieć będzie, gdy tego dotąd nie uczynił? Wnioski Sir R. Peela zniweczyłyby całkowitą nadzieję i wszelkie zaufanie. Chcą one parlamentowi, w którym lud kanadyjski reprezentanta swego nie ma, nadać władzę nad zasadą ludu. Tym sposobem bowiem wcielonoby do środka tego prawdziwy toryzmus w jego najgorszym kształcie, i w tém się z Panem Slanejem zgadzamy, że wstęp do bilu powinien być w pierwotnéj formie zatrzymany, aby Kanadyjczykowie mieli zapewnienie, że parlament ciągle jeszcze chce niemi rządzić podług zasad konstytucyjnych." Jednak już i z końca artykułu tego widać, że Ministrowie chcieli się przychylić do wniosków Sir R. Peela, ponieważ lubo dziennik ten mówi o przeciwnikach i krótkowidzących przyjaciołach, którzyby Ministrów od dobrze rozważonych planów odwieść chcieli, przyznaje przecież choć z żalem, że liberalne stronnictwo Izby niższéj nie podziela ich przekonania o ważności owych punktów w wstępie do bilu, że Pan Wakley i Pan Slaney jedynymi się być zdawali, którzy się z zdaniem ich zgadzają, i że nawet Pan C. Buller wstęp za rzecz małoznaczną uważał i Ministrów ganił, że taką wartość do tego przywięzywali. „Jeżeli zatém, tak kończy Kuryer swoje uwagi, większość stronnictwa liberalnego na wzór Panów Ellice i Grote są tego zdania, nie chcemy wprost sądzić, żeby Ministrowie błądzić mieli, skoro rady takowéj usłuchają. Niemniéj jednak ubolewalibyśmy nad koniecznością, dla któréjby swoje własne i mądre zdanie zmienić musieli." Morning-Chronicle wyraźniéj jeszcze

dziś rano niż Kuryer o takowém zrzeczeniu się Ministrów namienia, oświadczając, że dla wpływu moralnego jednomyślność przed wszystkiém w uchwałach parlamentowych, dotyczących się Kanady, panować powinna. Na to odpowiada Kuryer: Sprawiedliwość jest tu jeszcze ważniejsza niż jednomyślność. Od upłynionéj wiosny, gdzie znajome uchwały przeciw Kanadzie prawie jednomyślnie przez przychylenie się Izby wyższéj i niższéj jako też prassy przyjęte zostały, które późniéj tylu nieszczęść przyczyną się stały, wielkie podejrzenie przeciw jednomyślności powstało. Zresztą będzie musiało Ministeryum, jeżeli się do wniosków Sir R. Peela przychyli, zmienić całkowicie instrukcye dane Hrabiemu Durhamowi.

Liczba Parów w Izbie wyższéj wynosi obecnie 434; ale ponieważ 13 z nich jest małoletnich, przeto tylko 421 praw swoich w Izbie wyższéj używa. Przy téj sposobności przytacza Morning-Post tę szczególną okoliczność, że niemal wszyscy najstarsi synowie szlachty whigowskiéj do konserwatywów należą.

Podług pisma jednego w Morning-Chronicle ma się wykrywać z zabranych listów, że istniało sprzysiężenie rozgałęzione po całéj niższéj Kanadzie, które dopiero 17. Grudnia wybuchnąć miało. Zapisało się do niego około 30,000 ludzi. Celem spisku tego, który li tylko z tego powodu się nie udał, że Sir Colborne dowiedział się o nim, i to zawczesne wybuchnięcie jego za sobą pociągnęło, miało być wypędzenie wszystkich mieszkańców rodu angielskiego z tego kraju.

Królowa Angielska ma zamiar ustanowienia nowego orderu, w zamian Hannowerskiego; którego rozdawnictwo przestało zależeć od korony Angielskiéj. Nowy ten order będzie nazywał się orderem „Zasługi," (*Merite*) i składać się z dwóch równych sobie co do stopnia klass: cywilnéj i wojskowéj. Krzyż téj ostatniéj różni się od cywilnego, dwóma na krzyż złożonemi mieczami. W obu klassach, na główné stronie jest napis: „*Merite*" na odwrotnéj cyfra V. R. (Victoria Regina.)

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 19. Stycznia.

General Caratalla stanowczo Ministrem wojny mianowany. — Wybory jeszcze pomyślniéj dla exaltadosów wypadły; nie ulega teraz najmniejszéj wątpliwości, że ci zwycięztwo odniosą. — Wyprawa Basiliosa, przeszedłszy w odległości 13 — 14 mil od stolicy, zwróciła się do Lillo i Temblaque. Zapewniają, że będący przy Infancie Portugalczykowie, tworzą czoło wojska, mającego zamiar sprowadzić do Estremadury pewną liczbę robotników, którzyby w parowach i niedostępnych skałach téj prowincyi broń, kule i armaty lali. To dowodzi, że karoliści szczególniéj teraz w południowych prowincyach i w bliskości granicy portugalskiéj działać zamyślają. — Madryt jest spokojny.

Niemcy.

Z Hanau, dnia 31. Stycznia.

Przeżyliśmy noc pełną trwogi. Dziś zrana o godzinie pierwszéj zakrzyknięto gore! Wiązanie dachu na domu Wetzlarskim przy nowomiejskim rynku stało w płomieniach. O godzinie 4téj zdołano po wielu usiłowaniach do tego stopnia ogień przytłumić, że domy poboczne wolne były od niebezpieczeństwa. — Zaledwo się jednak ludzie z miejsca pożaru oddalili, aby po trudach nieco wypocząć, powtórzono znowu o godzinie 6. tenże sam odgłos trwogi. W jedném zabudowaniu kapelusznika Roesslera, służącem na skład siana, wybuchnął płomień. Chociaż sikawki wodą napełnione na podoręczu były, spłonął przecież dach cały i dopiero o godzinie 8. ogień przytłumiono. Bez silnéj i prędkiéj pomocy byłoby ztąd niezmierne wynikło nieszczęście, ile że tylne to zabudowanie stykało się z innemi domami. Tak przecież nieszczęście to odwrócono.

Z Frankfortu n. M., dnia 1. Lutego.

Publiczność tuteysza nie najprzyjemniejszego doznała wrażenia, gdy w zeszłą sobotę na posiedzeniu zgromadzenia prawodawczego powstały żywe spory z powodu niestósownéj ilości katolickich i protestanckich uczniów uwolnionych od opłat szkolnych. Jednak pochwalają w ogólności przyjętą z znaczną większością głosów przez zgromadzenie prawodawcze uchwałę względem zrobionego do Senatu wniosku z powodu wzmagającéj się coraz bardziéj liczby uczniów katolickich, pochodzących z mieszanych małżeństw i wspieranych przez wydział osobny (Spende-Section) Wielkie z resztą jeszcze pytanie, w jaki sposób postąpi sobie Senat w celu zapobieżenia téj niestósunkowości. Najlepszym i jedynym środkiem będzie czuwanie nad ścisłém przestrzeganiem prawa o małżeństwach mieszanych. Dotąd bowiem mało na nie zważano, a tak protestanci znacznie na tém ucierpieli.

Z Hanoweru, dnia 1. Lutego.

(*Gaz. hanowerska.*) — Hanowerczykowie, patrzący codziennie na to, jak ich Następca tronu wyjeżdża lub wychodzi, zdziwią się nie mało czytając w Gazecie powszechnéj, że J. K. M. Następca tronu niebezpieczną złożony jest chorobą. — Przeniesienie szkoły politechnicznéj do Getyngi i urządzanie tam nowego domu dla kadetow jest także dotąd pla-

nem jedynie korespondenta téj Gazety; i żeby podług tego samego wszystkowiedza małe miasteczko Lingen, liczące tylko 2800 ludności, miało już naprzód zapłacić 88,000 tal. na koszary, których nawet nie używają, wtedyby tylko przypuścić można, gdyby kassa wojenna, któréj wydatek takowy ciąży, nie miała nikogo prócz miasteczka Lingen do powierzenia mu tych pieniędzy. — Co zresztą w Numerze 29. téjże gazety z dn. 23. Stycznia o Hanowerze donoszą, należy do téj saméj kategoryi co poprzedzające, z tą tylko różnicą, że tu jeszcze złośliwsza myśl się objawia. Przy codziennie rozsiewanych kłamstwach o Hanowerze nie bylibyśmy nawet tego wspomnieli, gdyby tego w jednym dzienniku nie wyrażono, któremu przynajmniéj nie możemy przypisać zamiaru wyruszenia w pole z całym radykalizmem przeciw naszemu spokojnemu krajowi. Napis stały: Sprawy hanowerskie z całym orszakiem niedorzecznych i zawsze niemal przez urzędowe obwieszczenia zbijanych pogłosek nie powiększy z pewnością sławy słynnéj skąd inąd słusznie Gazety powszechnéj; dążność takowych podstępow bliżéj rozpoznać należy.

Gazeta tutejsza donosi z Holsztyna: O wiadomości pochodzącéj z Kielu i umieszczonéj w Gazecie hanowerskiéj, jakoby na najbliższym jarmarku na półpostu w Kielu miał się zebrać cały stan rycerski holsztyński, w celu głosowania nad wnioskiem Hrabi Holszteina do Radzcy nadwornego Dahlmanna, jako byłego Sekretarza stanu rycerskiego, musimy tu następujące szczegóły objaśniające umieścić. Nie wspomnielibyśmy z pewnością o téj okoliczności, gdybyśmy się nie obawiali, żeby wielu nie obeznanych z duchem i sposobem myślenia stanu rycerskiego w Holsztynie, nie wyprowadzili z powyższego wypadku całkiem fałszywych wniosków. Zgadza się istotnie z prawdą, że na przeszłém posiedzeniu Stanu rycerskiego Hrabia Holsztein wniósł o wręczenie Radzcy nadwornemu Dahlmannowi adressu dziękczynienia. Możemy jednak z przekonania zapewnić, że wniosek ten bynajmniéj popierany nie był, lecz że owszem wiele głosów przeciw niemu powstało. Chociaż przegłosowanie w téj mierze aż do następnego jarmarku na półpoście w Kielu odroczono, możemy jednak wypadek onego już teraz przepowiedzieć. Odrzucą go bowiem znaczną większością głosów i świadczyć tylko będzie o sposobie myślenia wniosek czyniącego. Gdyby go zaś nad spodziewanie nasze przyjęto, znaczna liczba członków zaniesie protestacyą przeciw niemu nie chcąc wpaść w podejrzenie, jakoby wnioskowi temu sprzyjały.

Dwór hanowerski, który ciągle w przyjaznych zostaje stosunkach z Dworem wielkim ościennym, odebrał, jak mówią, od Gabinetu tego najzupełniejsze zapewnienie, iż obce mocarstwa nie będą się mięszać do wewnętrznych interesów Królestwa Hanowerskiego. P. Stralenheim, Poseł hanowerski na sejm niemiecki, którego wezwano z Frankfortu do Hanoweru po odebranie nowych instrukcyi stosownych do okoliczności, wrócił już, jak wiadomo, na swoje przeznaczenie do Frankfortu, aby krokami dyplomatycznemi przeszkodzić wszelkiéj obcéj interwencyi, zkądkolwiekby ona pochodziła. (Merc. de Fr.)

Austrya.

Z Wiednia, dnia 24. Stycznia.

Bal dany u Dworu dnia 18go Stycznia był prawdziwie świetny i z przepychem cesarskim. Pomiędzy 500 zaproszonemi osobami znajdowali się generałowie, urzędnicy dworu cesarskiego i dygnitarze państwa. Cesarz Jmć rozpoczął bal tańcem polskim z owdowiałą W. Xiężną Badeńską, a Cesarzowa Jejmość z Arcy-Xięciem Janem. Nie ma zwyczaju, aby ciało dyplomatyczne zapraszane było na bal dworski.

Włochy.

Z Neapolu, dnia 12. Stycznia.

Wczoraj z powodu imienin N. Króla było wielkie Baciamano (całowanie ręki) u dworu. Królowa matka nie znajdowała się tą razą na tym obrzędzie. Baron Schmuckerr przebywa jeszcze, jak słychać, w Rzymie, a wielu twierdzi, że go znowu przywołają.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzęd. Król. Regencyi w Poznaniu z dnia 6. Lutego zawiera między innemi ogłoszenie tyczące się używania pijawek i handlu temiż; — następujące doniesienie o nowosiedlinach: W skutek regulacyi stósunków włościańskich zostali gospodarze Pawłowic i Zulkowa w majętności Zerkowskiéj, ptu Wrzesińskiego, odbudowani, skąd powstała nowa posada, nadana, wedle życzenia dziedzica, nazwą: „Nowe Lissewo."; — doniesienie o zginionéj pieczęci służbowéj szołectwa w Rogowie powiatu Krobskiego; — doniesienie, że przedaż papieru muchy trującego policyjnie zabronioną została; — ogłoszenie tyczące się świadectw, które celem immatrykulacyi na uniwersytetach składane być powinny; — następujące doniesienie o zasłudze: Skutkiem skrzętnych starań pastora Baumgart, nauczyciela i kantora Hildt, postmistrza Rożyńskiego, wdowy aptekarki

Schilling i Sekretarza Sądu Ziemsko-miejskiego Graeber zaistniało także w mieście Krotoszynie towarzystwo ku wspieraniu nauki i edukacyi ubogich dzieci, które w roku zeszłym, oprócz nieco odzieży, 39 Tal. 4 sbgr. 6 fen. zebrało i na cel założony obróciło; — następującą kronikę osobistą: Aptekarz Foerster w Lesznie, tudzież kupcy Gustaw Haenel w Rawiczu i W. G. Neugebauer w Ostrowie, zostali jako agenci towarzystwa zapewnień na życie w G ta, do dalszego prowadzenia interessów jego, potwierdzeni; — następujące ogłoszenie JWielmożn. Prowincyalnego Dyrektora poborów, Massenbacha: Podaje się do wiadomości publicznéj, iż pobierana dawniéj opłata w Starymdworku tak przy moście wsi, jako téż przy obudwóch młyńskich mostach na Obrze zewnątrz wsi, została, dla ułatwienia kommunikacyi, uchyloną; — nareszcie obwieszczenie tyczące się należytości exekutorów sądowych.

Z Poznania. — Najważniejszą i najświeższą wiadomością, któréj czytelnikom naszym udzielić możemy i o któréj tu zapewne nikt nic zgoła nie wie, jest ta, że wzburzenie religijne z nad Renu aż do W. Xięstwa Poznańskiego się rozpostarło; kto o tém dokładniejsze chce czytać doniesienie, niech się radzi gazety »Frankfurter-Ober-Post-Amts-Zeitung« z d. 4. Lutego.

(*Z Tyg. Petersb.*) Uwagi nad grobami odkrytemi w gubernii Mińskiéj w powiecie Borysowskim, oraz nad grobami znajdowanemi w dawnych Inflantach Polskich.

Wiemy iż z wielkiego szczepu słowian, przenoszących się od Dunaju i Dniepru ku północy, Drewlanie osiedli na Wołyniu, Krzywiczanie w Smoleńskiem i Witebskiem, Połoczanie w Połockiem nad rzeką Płotą *), Dregowicze na Czarnéj Rusi czyli gubernii M ńskiéj. W sąsiedztwie tych Słowian ruskich, Nestor pomieszcza Litwinów, Łotyszów, Semigalów, Kurów, w Litwie, Kurlandyi i Inflantach; ażeby się upewnić do którego z tych narodów powyższe groby należą, zastanowić się pokrótce wypada, nad ich obyczajami i zwyczajami, jakie historycy tych krajów podają. Słowianie Ruscy mieszkali w ciemnych lasach, w nędznych chatkach, za broń używali pik, strzał częstokroć zatrutych, niekiedy szabli i tarcz wielkich. — W 6. wieku, staczali bitwy prawie nadzy, w dolném tylko odzieniu, okryci skórą zwierzęcą. — Kobiety nosiły długie suknie, paciórki szklanne na szyi, równie kawałki metallów, nabyte na nieprzyjaciołach, lub od kupców cudzoziemskich zamienione na zboże, skory, płótno, miód i ryby. W 8. wieku, za Karoła Wielkiego, już sami Słowianie poczęli handlować z pogranicznemi narodami. Przed Karolem W. Słowianie Czescy, już posiadali sztukę wyrabiania metallów i mieli kopalnie. W średnim wieku, handel kwitnął w wielu miastach Słowiańskich, a mianowicie, w Winecie (Vinette), nad Pejną rzeką i Julinie (Julin), przy ujściu Odry do morza. Handel takowy aż do wprowadzenia Chrześciaństwa zależał na wymianie produktów; złoto i srebro były Słowianom w owych czasach znane, lecz tylko jako towar. Przez uczęszczanie do obcych krajów, nabrali oni powoli gustu do sztuk pięknych; wyrzynali albowiem z drzewa swe bożki, ptaki i malowali je kolorami; w grobach ich znajdowano urny gliniane czyli popielniki, dobrze robione, pociągnione niejakim pokostem czyli lakierem; z wyobrażeniami lwów, niedźwiedzi i orłów; równie piki, noże, miecze, puginały, nawet damaszkowane. — W 17. wieku w Xięstwie Meklemburgskim, znajdowano bronzowe posągi bogów Słowiańskich, przez nichże samych odlewane, niezgrabne wprawdzie i nie z jednéj sztuki, lecz z kilku składane: przy nich niekiedy natrafiano i runiczne napisy. Bożek piorunów był czczony i przez Słowian. Ciała zmarłych Słowianie zwyczajnie palili na stosach, na które rzucały się i ich żony; popioły późniéj złożone do naczyń, razem z innemi naczyniami, mieszczącemi łzy płaczek, zagrzebywali w ziemi, okładając mogiłę kamieniami. Kijowscy i Wołyńscy Słowianie z ciałami zmarłych grzebli i ich konie ulubione, równie drabinki z rzemieni skórzanych zrobione, dla ułatwienia zmarłym drogi do wieczności. Litwini i Łotysze w obrządkach swych pogańskich zbliżali się do Słowian i prócz wielu bożków czcili nadewszystko Perkuna, boga piorunów; oddawali niemniéj cześć wężom i drzewom starożytnym. Stryjkowski powiada, iż w Rumowie (w Prusiech) w świątyni Perkuna, był wąż z miedzi zwity, Patrynepos, czyli bogiem domowym zwany. Ze zmarłemi grzebli naczynia, sprzęty i narzędzia potrzebne, jako to: pazury zwierzęce i t. p., dla wdrapania się na wysoką górę, siedlisko niejakiegoś boga. — Germont Swentorohowicz Xiążę Litewski, w pożniejszych czasach, bo w roku 1272, podług życzenia ojca swojego Swentoroha Utenesowicza, przy ujściu Wilii do Wilny, oczyściwszy to miejsce z lasów, poświęcił z rożbitami, obrzą-

*) Połoczanie zapewna wzięli swe nazwanie od rzeki Połoty, graniczącéj może w owym wieku po Łotwę czyli kraj Łotyszów. (Aut.)

dkiem pogańskim i przybrawszy zwłoki ojca w zbroje, szaty drogie, szablę, sajdak i włócznię, wraz z najwierniejszym sługą jego, ulubionym koniem, parą chartów, wyżłami, sokołem i jastrzębiem, na stosie spalił, gdy tymczasem, możni panowie Litewscy, rzucali na ogień pazury rysie i niedźwiedzie. Kości zaś złożywszy w trumnie, w wysokiéj mogile zakopał. — Odtąd aż do czasów Jagiełły, wszystkich znaczniejszych Litwinów ciała po śmierci palone były, w miejscu zwaném Swento-Roha, położoném w Wilnie na dzisiejszym placu zamkowym, na którym wystawioną była przez tegoż Germonta świątynia Perkuna. — Giedymin, W. Xiążę Litewski, był ostatni tym porządkiem pochowany na zgliszczach Wileńskich. — W r. dopiero 1386 Jagiełło, wszczepiając wiarę chrześcijańską w Litwie, tokową świątynię zwalić i pielęgnowane przy niéj węże i gadziny pobić rozkazał. Litwinów dawnych broń stanowił łuk, strzały, włocznia, proca, maczuga opalona: hetmani miewali i szable. Ubiór koński składał się z siodła drewnianego i munsztuka łykowego. — Ubiór z płótna i skór zwierzęcych. Z powyższego opisania uważać można, iż obu tych narodów zwyczaje i obrządki religijne, były z małą różnicą do siebie podobne; nadto wiedząc iż dawnemi mieszkancami gubernii Mińskiéj byli Słowianie; z niejaką pewnością twierdzić wypada, że i groby o których tu mowa, należą do Słowian. — Słowianie palili ciała zmarłych i popioły składali w naczyniach w ziemi razem z łzownikami; w grobach Boryssowskich na pokładach węgli leżały kościotrupy, w głowach ich naczynia, sądzić więc trzeba: że te groby nastały, gdy już ustawał zwyczaj palenia ciał, wpocżątkach wprowadzenia chrześcijaństwa; że naczynia w głowach były łzownikami, a węgle sypane dla lepszéj konserwacyi ciał. Lub też, że ciała były palone i składane w naczyniach, a kościotrupy, jako wytrwalsze na ogniu, przybrane w ubiory bronzowe, złożono przy popiołach; znajdowane zaś węgle w mogiłach, być mogły ostatkami pogorzeliska. Tę ostatnią myśl zdaje się potwierdzać Stryjkowski, mówiąc o pogrzebie Xięcia Swentoroha Utenesowica, iż ciało jego przybrane w szaty i zbroje na stosie spalono, a kości złożone w trumnie, zakopano w mogile. — Bronie znajdowane i strzały, należą tak do Słowian jako i Litwinów, równie naramienniki srebrne i bronzowe do utrzymania szat, zapewne płóciennych, któremi się oba te narody okrywały; paciórek używały kobiety Sławiańskie, lecz niemniéj znajdowano je i w grobach dawnych Łotyszów. Bransolety w kształcie węży, bardziéj do Litwinów i Łotyszów należeć zdają się. Słowem, sądzić wypada, iż te groby należą do Słowian, osiadłych na pograniczu narodu Litewskiego, z którym będąc w ciągłych stosunkach, mogły przyjąć niektóre tychże zwyczaje, nadewszystko co do czczenia wężów, których wizerunków w ubiorach swych używali.

(*Dokończenie nastąpi.*)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.
Wydział I.

Państwo Kempno w powiecie Ostrzeszowskim, składające się:

1) z klucza Kempna z przyległościami, oszacowany na . .	53,853 tal. 3 sgr. — fen.
2) z kl. Osiny z przyległościami, oszacowany na . . .	33,136 " 4 " 9 "
3) z klucza Wielkiego Krązkowa z przyległościami, oszacowany na . . .	23,378 " 7 " 5 "
	= 110,367 tal. 15 sgr. 2 fen.

ma być na

dniu 26. Kwietnia 1838. r.

zrana o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych w drodze subhastacyi koniecznéj sprzedane. Wykaz hypoteczny najnowszy, warunki i taxy mogą codziennie w Registraturze sądowéj być przejrzane.

Wszyscy pretendenci realni zapozywają się, aby się najdaléj w terminie tym pod uniknieniem prekluzyi zgłosili.

Na termin powyższy zapozywają się zarazem wierzyciele i interessenci z pobytu nieznajomi, jakoto:

sukcessorowie Karola Bronikowskiego,
Teressa Bronikowska,
Adolf Franciszek Maurycy Bronikowski,
Klemens Żeromski,
Leopold Beck czyli sukcessorowie tegoż,
sukcessorowie małżonki poborcy Adalberta Koryczkiego, Konstancyi z Bolczewiczów,
Katarzynę z Żeromskich Pawłowską i
Sukcessorów Makarego Niemojewskiego.

Poznań, dnia 15. Września 1837.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.
Wydział pierwszy.

Dobra szlacheckie Wielkie w powiecie Poznańskim, oszacowane na 16,982 Tal. 6 sgr. 2 fen. wedle taxy sądowéj mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 1. Maja 1838.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane. Wszyscy pretendenci realni nieznajomi zapozywają się, aby się najpóźniéj w terminie tym pod uniknieniem prekluzyi zgłosili. Zapozywają się także wierzyciele z pobytu nieznajomi następujący:

1) Ludwika z Zakrzewskich owdowiała Kierska;
2) Stanisław Jasienski jako cessyonaryusz Michała Zbykowskiego;
3) Augustyn Gorzeński; daléj Makary, Tymoteusz, Niceforyusz i Felix bracia 4ro Gorzeńscy, i syn małoletny zmarłego Leona Gorzeńskiego;
4) rodzeństwo Ludwik i Gabryel Skorzewscy, Konstancya z Skorzewskich zamężna była Zakrzewska i Karolina z Skorzewskich zamężna była Nieżychowska, na teraz sukcessorów jéj;
5) Radzca nadworny Kutzner w Wschowie;
6) Gabryel Benedykt Kierski zarazem jako współwłaściciel i
7) współwłaściciel Kazimierz Kierski — przytocznie sukcessorów czyli następców osób poprzednio wymienionych,

na termin ten niniejszém publicznie.

Poznań, dnia 29. Sierpnia 1837.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1. Kwietnia r. b. nastąpi zwyczajna zamiana inkwaterunku tutejszego garnizonu — wzywamy przeto właścicieli domów, ażeby najpóźniéj do 10. Marca r. b. urzędowi serwisowo-inkwaterniczemu o tém donieśli, u kogo lub gdzie inkwaterunek pomieścić chcą. Właściciele zaś domów, którzy inkwaterunek swój już wynajęli, w wyżéj oznaczonym czasie donieść obowiązani, czy żołnierze w tém samém zostaną miejscu, czyli téż gdzieindziéj przeniesieni będą? aby przy rozpisywaniu biletów kwaterniczych wiadomość w tym względzie przyzwoita powzięta być mogła.

Poznań, dnia 1. Lutego 1838.

Magistrat.

Ceny zboża na pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 31. *Stycznia* 1838.

Wyszczególnienie gatunku.	Cena od Tal.	sgr.	fen.	Cena do Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	1	15	—	1	17	6
Żyto	1	5	—	1	7	6
Jęczmień	—	25	—	—	27	6
Owies	—	22	6	—	25	—
Tatarka	—	25	—	—	27	6
Groch	1	—	—	1	5	—
Ziemiaki	—	12	—	—	13	—
Masła garniec, czyli 8 funt. pruskich	1	20	—	1	22	6
Siana cetnar à 110 ff.	—	26	—	—	28	—
Słomy kopa à 1200 ff.	6	—	—	6	5	—
Spirytusu beczka	15	15	—	16	—	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę d. 11. Lutego 1838. roku będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 2. aż do 8. Lutego 1838. urodziło się chłopców.	dziewcząt.	umarło płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par.
W kościele katedralnym	X. Pr. Urbanowicz	—	1	—	3	2	2
W kościele farnym S. Maryi Magdaleny	- Mans. Grandke	—	1	3	—	1	1
S. Wojciecha	- Mans. Duliński	—	5	4	4	1	2
Bernardynów (Parafia Sgo Marcina.)	- Prob. Kamieński	—	3	2	1	3	2
Franciszkanów (Parafia Sgo Rocha.)	- Gward. Akoliński	X. Prof. Bogedain	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Krajewski	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Pr. Dyniewicz	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Pastor Friedrich	Superint. Fischer	5	2	4	—	1
W ewangelickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Past. dyw. Ahner	—	1	1	—	2	1
		Ogółem	16	12	12	9	9